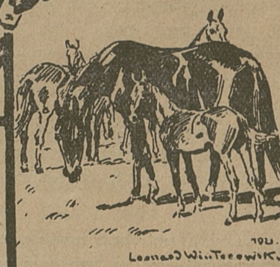
Rok II. Warszawa, 1 grudnia 1923 r. Nr. 48.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
Za IV kwartał wynosi 400,000 mk.
Cena numeru 40,000 Mk.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-25.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.





VERDICT 3 l. kl. po Shogun i Finale,
zwyciężczyni Cambridgeshire.

EPINARD, najlepszy 3 latek francuski,
drugi w Cambridgeshire.

HUBERTUS W IWNIE.

Hubertus! — Wiele przemiłych wspomnień to słowo w nas obudza: tysiącami barw upstrzona jesień, czerwone fraki, amazonki, rżenie koni, granie psów, złote liście pod nogami — i wszystko to mieni się w bladych promieniach słońca naszej ślicznej polskiej jesieni: Hubertus, Hubertus, to dzień, w którym — jak powiadają — rok rocznie św. Hubert, patron myśliwych, i św. Jerzy, patron jeźdźców, wśród purpurowo-złotych borów i wielobarwnych pól swą przyjaźń odnawiają; to dzień, w którym każdy, kto choćby tylko jednego z nich za patrona sobie obrał, czuje, że jakaś nieprzeparta siła do natury go ciągnie; to dzień, w którym to jedne słowo nas całkiem wypełnia i ożywia, to jedne słowo nas prowadzi i łączy, to jedne czarodziejskie słowo: Hubertus!

Takie i podobne myśli przychodziły nam wszystkim, którzy jechaliśmy w tym właśnie dniu do Iwna, majątku hr. Mielżyńskich, zaproszeni do wzięcia udziału w dwudniowym meetingu sportowym. Lecz nie długo mogliśmy tak rozmyślać, gdyż stanąwszy na miejscu — a zebrało się pań i panów, cywilnych i wojskowych do 100 osób — zdążyliśmy zaledwie zjeść śniadanie, już usłyszeliśmy raźne nawoływania rogów i równocześnie komendę naszego gospodarza: na koń! W parę chwil potem ruszało około 60 jeźdźców — w tem 12 dzielnych amazonek — przy wspaniałej pogodzie w pole. By przynajmniej pośrednio w parforsie udział wziąść, wyruszyła reszta towarzystwa na bryczkach. Doskonale mastrował nam w ciężkim, lecz nadzwyczaj interesującym terenie p. Dr. Amrogowicz. Wszyscy, lecz specjalnie panie jeździły z zadziwiającą brawurą. Po przebyciu około 10 klm. natknęliśmy się na odyńca, którego jednak zgoniliśmy dość szybko. Szkoda tylko, że wypuszczone psy zawiodły, nie dając się w żaden sposób do jakiegokolwiek ataku nakłonić. Jako pierwszy dopadł odyńca p. Koczorowski z Pamiątkowa i przytrzymał go, jednak szybka pomoc innych panów w sam czas przyszła, gdyż odyniec jeszcze na tyle sił jeszcze miał, iż p. Koczorowskiego mocno zaatakował. Na hallali przybył gen. dyw, Raszewski, który przytrzymanego odyńca skłuł. Powróciwszy do pałacu zakończyliśmy ten pamiętny dzień obiadem a potem rautem.

Nazajutrz popołudniu wyruszyliśmy na specjalnie urządzony tor, gdzie odbyły się:

Hunter show dla pań i panów, udział brało 4 panie i 1 pan, nagrody otrzymały:

1) hr. Czarnecka Barbara na Tally-Ho.
2) hr. Czarnecka Ludwika na Inzulanerze.

Konkurs lekki dla pań i panów, udział brały 4 panie nagrody otrzymały:

1) hr. Thum na Jance.
2) hr Czarnecka Ludwika na Inzulanerze.

Konkurs cięższy, brało udział 16 jeźdźców, z których 5 do rozgrywki stanęło. Po pierwszej rozgrywce zostało 3 jeźdźców, którzy zadowolili się ciągnięciem losów. Wynik tego losowania:

1) mjr Bogdanowicz na Siwku.
2) por. Jaczyński na Helikonie.
3) por. Zgorzelski na Jaskrawym.

Tor miejscami bagnisty, przeszkody technicznie nie całkiem bez zarzutu.

Steeple chase, pole z 6 jeźdźców, z których trzech nie kończyło gonitwy. Wynik:

1) rtm. Peretjatkowicz na Aurelji.
2) por. Peuker na Łasce.
3) ppor. Komarnicki na Fantazji.

Bieg myśliwski za mastrem. Dystans około 6 klm., master płk. Poten, udział brało 22 jeźdźców. Wynik:

1) p. Obrembowicz na Hetmanie.
2) hr. Żółtowski na Galopadzie.
3) p. Unrug M. na Fudze.

W skład Jury wchodzili: gen. rez. Unrug, płk. Sochaczewski, hr. Dąbski, hr. Czarnecki, płk. Łobaczewski i płk. Poten.

Pogoda w tym dniu nie całkiem dopisała, lecz mimo to konkursy i biegi były udane. Z tem przekonaniem udało się całe towarzystwo z powrotem do pałacu, gdzie i ten drugi dzień zakończyły tańce, które się do późna przeciągnęły. Poczem goście rozjechali się, dziękując serdecznie gospodarzom za tak miłe i nader zajmujące przyjęcie.

My sportowcy witamy szczerze w imieniu sportu taką inicjatywę ze strony obywatelstwa i wierzymy, że po tak dobrym przykładzie ze strony hr. Mielżyńskiego i reszta ziemiaństwa chętnie do tak pięknego i pożytecznego celu się przyczyni. To też należy podnieść zasługi nowo zawiązanego Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej, który pod prezesostwem gen. dyw. Raszewskiego, a z licznym udziałem tutejszego ziemiaństwa już z końcem września b. r. w Biedrusku biegi myśliwskie zorganizował. Pokładamy więc wszyscy nie małe nadzieje w oficjalne wystąpienie tego Klubu w sezonie sportowym roku 1924.

Poznań, 3 listopada 1923 r.

por. Romaszkan.



O NIEPŁODNOŚCI KLACZY.

Przez prof. D-ra Fryderyka Schöttlera dyrekrora instytutu hodowli zwierząt i położnictwa przy wyższej szkole weterynaryjnej w Berlinie.

Tłumaczone przez lekarza weterynaryjnego Stadnin Państwowych E. Severina.

Temat o niepłodności klaczy na tle infekcyjnem był już wielokrotnie traktowany. Tymczasem wskazuje Sonnenbrodt na to, iż wysoki procent jałowych klaczy nie odstanawia się li tylko wskutek ginekologicznych cierpień.

Oettingen podaje przeciçciowe zapłodnienie w hodowli pełnej krwi za 20 lat (1885 — 1904) na 73, 76%. Strata w hodowli spowodowana przez ronienie w ciągu ostatnich 12 lat, chwiała się od 5,5 do 9%, liczba zaś padłych źrebiąt od r. 1909 do 1920 r. wahała się od 9,5 do 17.4%. Zestawmy z temi liczbami wyniki stanowień ubiegłego roku, które się dają obliczyć z dopiero co wydanego XVI tomu ogólnej niemieckiej Księgi Stadnej, W ubiegłym roku ogólnie pokryto 832 klaczy pełnej krwi przez 98 ogierów pełnej krwi. Z tych 832 klaczy 252 (czyli 30%) przejałowiały, 28 zaś (czyli 3,4%) poroniły.

Dwie trzecie części klaczy dały 542 źrebiąt, z liczby których zginęły w roku urodzenia 104 wraz z donoszonemi bliźniętami — 106, tak iż się okazała rekordowa liczba strat—19,6%, liczba zaś wypadków poronienia względnie mała. Pozostaje wszakże smutny fakt, iż z liczby 832 klaczy tylko 436 matek czyli 52,5% dały przychówek na korzyść hodowli pełnej krwi.

Nim poruszę sprawę cierpień ginekologicznych jako przyczyny jałowienia, chciałbym krótko pomówić o infekcyjnych chorobach, które w ubiegłym roku wyrządziły tak duże szkody, mianowicie o zakaźnem ronieniu. Miałem sposobność spostrzedz w r. 1918, iż liczba jałowych klaczy znacznie wzrasta w zakażonych stadninach.

Przytem pozostaje przedewszystkiem nierozstrzygniętem, czy następują w tych wypadkach takiego rodzaju zmiany organów płciowych, które stoją na przeszkodzie zapłodnieniu, albo — co prawdopodobniejsze — nie może nastąpić zalęgnięcie (zagnieżdżenie) zapłodnionego jaja w błonie śluzowej macicy. W ostatnim wypadku klacz odbija ogiera, chęć ustaje aby w późnej jesieni nieoczekiwanie znowu wystąpić. Zbyt mały płód poroniony w wieku 6 — 10 tygodni, bywa przeważnie niepostrzeżony. W r. 1917 w grudniu w północnym Hannowerze stwierdziłem w dużej stadninie zakaźne poronienie.

Pozostałym źrebnym klaczom zaszczepiłem „parabortinę“. W następnym roku z liczby 11 pokrytych klaczy — sześć klaczy wyźrebiły się normalnie, w drugim zaś roku z liczby 10 klaczy zaźrebiły się tylko dwie.

Badanie krwi dało wyraźną reakcję, a więc wypadło dodatnio. U drugiego hodowcy, do którego zakaźne poronienie zostało zawleczone przez klacze oddane z wojska, wyźrebiły się w następnym roku z liczby 11 tylko — 3.

Po szczepieniu parabortiną otrzymano bardzo słabą reakcję. Silniejsze nabrzmienia obserwowałem u wysoko źrebnych klaczy w r. 1919 u pewnego hodowcy, u którego z liczby sześciu — 2 poroniły, trzy zaś dały niezdolne do życia źrebięta, które wkrótce po porodzie padły. Zaleca się wysokoźrebnym klaczom przedtem wstrzykiwać surowicę uodporniającą w tym celu aby uniknąć silnych reakcji po szczepieniu, które się pokazują zwykle u już zarażonych klaczy. Przypuszczamy przytem, iż mamy rzeczywiście do czynienia z infekcją paratyfusową. W większości wypadków daje się zapewnić djagnozę za pomocą badania krwi. Pewne orzeczenie może być wydane przy serologicznem badaniu bezwątpienia tylko jeśli wypadnie reakcja dodatnia. Określenie lub wykazanie infekcji u jałowych klaczy nie zawsze się udaje, ponieważ serumaglutininy badanej krwi, które się dają wykazać przez reakcję, znikają już przed upływem siedmiu miesięcy po poronieniu. Klacze, które mają być badane, nie powinny być uprzednio szczepione parabortiną — ponieważ przez to wytwarzają się we krwi — aglutininy. Niewątpliwie jest możliwa infekcja przez ogiera.

Jeśli w stadninie panuje paratyfusowe ronienie, mogą oczywiście i ogiery z paszą przyjąć zarazek i ewentualnie reagować dodatnio przy badaniu krwi. Nie należy przytem przypuszczać, iż zarażone ogiery są w stanie przenosić infekcję za pomocą spermy.

Po pokryciu zaś zarażonych klaczy mogą ogiery przenosić zarazki na klacze zdrowe — mechanicznie.

Chociaż przeto infekcja może być zaniesiona do stadniny przez kopulację, jednakże przy poronieniu u klaczy największą rolę przy rozszerzeniu zarazka na zarażonem pogłowiu odgrywa infekcja przez paszę. De Jong wywołał u klaczy poronienie po 2 dniach przez skarmienie czystej kultury paratyfusowej. Ponieważ rozmaite śmiertelne cierpienia u noworodków są przeważnie spowodowane przez infekcję w czasie źrebności (infectio intrauterina), w ciągu 20 lat mojej praktyki polecałem dawać źrebnym klaczom w celu zapobiegania poronienia i niemocy — kalomel dla dezynfekcji przewodu pokarmowego — z pomyślnym skutkiem.

Aby uniknąć rozwleczenia zarazka za pomocą ogiera przy dalszej pomyślnej hodowli, należy u klaczy co poroniły, przeczekać z pierwszą chęcią po normalnym terminie źrebienia. W ogóle powinny minąć trzy miesiące conajmniej do następnej stanówki Nawet już w 2 miesiące po poronieniu nie dają się znaleźć bakterje paratyfusu w śluzie macicy.

Ponieważ lepiej jest zapobiegać jak leczyć, kładę nacisk na doniosłe znaczenie hygienicznego utrzymania, staranne żywienie, wydanie każdemu koniowi oddzielnego kubła do pojenia, postawienie do starannie wyczyszczonych i dezynfekowanych klatek dla wyźrebienia, sprawdzenie zdrowotności prywatnych klaczy i t. d.

Infekcja przez pochwę nie jest tak niebezpieczną, ponieważ pochwa posiada znaczną oczyszczającą siłę, u próbnych klaczy zaś łatwo następuje poronienie przez bezpośrednią infekcję krwi obiegu lub przez przewód pokarmowy, rzadko zaś przez śródpochwową infekcję.

Należy jednak ztąd wykluczyć akt kopulacji. Jeśli ogier pokrył zarażoną klacz, to przy następnym skoku on spowoduje zetknięcie bezpośrednie zarazków z błoną śluzową szyjki macicy i pozbawi ją czyszczącej własności jaką posiada śluzówka pochwy. W stadninach, w których zaniesienie infekcji zakaźnego ronienia nastąpiło już dawno, można spostrzedz, iż młodsze klacze porzucają w okresie wcześniejszym, niż starsze. Starsze mianowicie donaszają i wydają słabowite źrebięta.

W końcu następuje u zarażonych klaczy t. zw. odporność (immunitet) i klacze zaczynają wydawać zdrowe źrebięta. Albo w przeciwnym razie, obserwujemy, jak wyżej wspomniano, ciągłą jałowość, której infekcyjny charakter może być wyjaśniony przez badanie krwi, a również może być zwalczane szczepieniami paraabortyny.

Przy infekcjach innego rodzaju, które się mogą wmieszać przy porodzie lub przy mieszanych i powtórnych infekcjach, zastrzykiwanie paraabortyny nie prowadzi do celu.

W takim razie nie należy odkładać leczenia organów płciowych. Chorobliwe zmiany aparatu płciowego, jako przyczyna jałowości, mogą mieć miejsce: w pochwie, szyjce macicy, macicy, w jajnikach i jajowodach.

Dawniej stosowano najróżniejsze środki, aby uzyskać źrebność u klaczy, które przez długie lata jałowiały. Ulubionym zabiegiem — było puszczanie krwi. Wiosną roku 1894 zostałem wezwany na stację kopulacyjną w celu puszczenia krwi. Przekonałem właściciela, iż więcej racjonalnem będzie przepłukanie roztworem soli kuchennej.

Później nastało leczenie jałowych klaczy przez rozszerzanie szyjki macicy przed aktem i w końcu leczenie samej macicy. Jeśli w pojedyńczych wypadkach uzyskano zaźrebienie, brakowało jednak w Niemczech systematycznie postawionych doświadczeń. Nie było na razie wyczerpujących badań o zmianach macicznej śluzówki i jajników i ich wzajemnej zależności u jałowych klaczy. Wystarałem się przeto w Min. Roln. o potrzebne środki celem wykonania mikroskopowych badań zmienionych tkanek organów płciowych i jednoczesnego przeprowadzenia klinicznych badań na hodowlanym gruncie. Wspomniane badania histologiczne były wykonywane w ciągu $2^1/_2$ lat przez doktorantów przy stałem współpracownictwie mojego dawniejszego naukowego pomocnika i obecnego starszego asystenta p. Dr. Clausa i zostały doprowadzone do pewnego zakończenia. Zaszlibyśmy za daleko, gdybyśmy poruszyli kwestje zajmujące rzeczoznawców weterynaryjnych. Wystarczy powiedzieć, iż w licznych wypadkach badanie macicy zdecydowanie jałowych klaczy nie wykazało chorobliwych zmian, mikroskopowe zaś badanie wskazuje, z jakiej przyczyny było niemożliwe zalęgnięcie zapłodnionego jaja w śluzówce macicy. Szczególną uwagę zwrócono na zbadanie przyczyn tworzenia się u jałowych klaczy często obserwowanych cyst (wodnych pęcherzy) w jajnikach. Niektóre zmiany jajników, odkryte klinicznem badaniem, mogły być wyjaśnione celem zdobycia treściwego materjału dla moich klinicznych badań. Starałem się przez długie lata wynajdywać jałowe klacze w moim dawnym okręgu działalności (Neuhaus a. d. Oste) przez bezpłatne leczenie. W ciągu ostatnich trzech lat leczyłem w Marcu po 40 — 60 klaczy. Skutki leczenia były sprawdzane w sierpniu każdego roku przez badanie źrebności. Prócz tych klaczy leczono cały szereg klaczy zimnokrwistych, pół krwi i pełnej krwi angielskiej i kłusaczek z powodu niepłodności względnie zbadano wcześnie na źrebność. Śród przeszkód do zapłodnienia w pochwie znalazłem w trzech wypadkach silnie rozwinięty hymen czyli błonę dziewiczą. Dwa wypadki dotyczyły młodych 2 letnich klaczy, w jednym wypadku miało to miejsce u 4 letniej klaczy pociągowej, na której ogier nie mógł wykonać aktu pokrycia. Usunięcie przeszkody za pomocą operacji daje się łatwo wykonać. Wskutek ciężkich porodów mogą nastąpić w macicy zrosty i blizny, obserwowano również nowotwory.

Bardzo często znajdują u jałowych klaczy zmiany szyjki macicy. Przedewszystkiem bywają zmiany miejsca szyjki, które przy kopulacji przeważnie się naprawiają. Jeśli zaś zmiany są spowodowane przez skrócenie fałd śluzówki lub szyjka jest zbytnio wydłużona, to sperma z trudnością dostaje się do szyjki macicy, tak iż zapłodnienie często tylko dla tej przyczyny nie może nastąpić. Wskazane zmiany dają się łatwo zbadać ręką, jeszcze lepiej zaś po włożeniu t. zw. rozwieracza pochwy (speculum vaginae) i przy oświetleniu pochwy elektryczną lampką. W takich razach jest wskazane sztuczne zapłodnienie, które dawniej było wypróbowane w pojedyńczych wypadkach w różnych krajach również i w Niemczech. W większym zaś zakresie dokonał tych prób w Rosji Iwanow *), który przeciętnie dwoma skokami zapłodnił 574 klaczy, procent zapłodnienia wynosił 78. Tu chodziło przeważnie o lepsze wykorzystanie ogiera. Jeśli za pomocą gąbki włożonej przed aktem, przed wejściem do macicy się ściągnie spermę ogiera i wyciśnie z gąbki specjalną prasą, to otrzymamy od 30 — 150 ccm. spermy w zależności od zużycia ogiera. Ponieważ dla zapłodnienia jednej klaczy w zupełności wystarczy 10 — 20 ccm., to można by było na stacjach rozpłodowych lub w stadninach przy chęci jednoczesnej większej ilości klaczy, lepiej wykorzystać skok jednego ogiera.

Ja jednak stosowsłem sztuczne zapłodnienie wyłącznie przy zmianach szyjki macicy. W marcu 1920 r. przyprowadzono do mnie klacz, która do wieku 7 lat jeszcze nie dała ani jednego źrebięcia, chociaż począwszy od wieku lat 3 była u niej wykorzystana każda wiosenna chęć. Znalazłem u tej klaczy szyjkę macicy dwa razy dłuższą od normalnej.

Klacz została sztucznie zapłodniona i na wiosnę 1921 r. dała zdrowe źrebię. W następnym roku była również zaźrebiona. U dwu sześcioletnich klaczy, które dotychczas jeszcze nie dawały źrebiąt została osiągnięta źrebność. U jałowych klaczy zdarza się często silne powiększenie fałd śluzówki w szyjce macicy, a nawet większe zaczerwienienie i wezbranie naczyń krwionośnych w okolicy szyjki. Chociaż w takich wypadkach jest utrudnione przedostanie się spermy, jednak nie osiągnęło by się celu sztucznem zapłodnieniem. Wspomniane zmiany są objawem chronicznego cierpienia macicy mianowicie chronicznego kataralnego zapalenia błony śluzowej macicy. Przy tej chorobie rzadko kiedy nie znajdują się wodne pęcherze (cysty) w jajnikach. W niektórych wypadkach zdołałem przez leczenie błony śluzowej macicy lub szczegółowe leczenie szyjki macicy, — osiągnąć po 2—3 tygodniach wyraźne zmniejszenie objętości jajników i ustanie zapalenia szyjki macicy. Sama manipulacja była wzmożona jeszcze przez zadawanie odpowiednich lekarstw. U klaczy, leczonych na wiosnę 1920 r., mogłem w późnem lecie stwierdzić 40% źrebności przy pomocy badania przez odbytnicę.

---

*) Przed 20 laty pod kierunkiem prof. Iwanowa dokonywałem sztucznego zapładniania 20 klaczy orłowskich rysaczek, przeznaczonych do tych prób przez Zarząd Stadnin Państwowych. Rezultaty nie były dodatnie, gdyż tylko 1 klacz dała źrebię.

(*Przyp. tłumacza*).

Sród tych klaczy były trzy z ropnym katarem macicy, które pozostały jałowemi. Kuracja prowadzona w dalszym ciągu na wiosnę nie dała u tych klaczy powodzenia. Tylko w świeżych wypadkach ropnego kataru macicy daje się osięgnąć wyzdrowienie i zaźrebienie.

Wiosną 1921 r. zbadałem jedną klacz, którą już w roku 1912 leczyłem na ropny katar macicy.

Wówczas została osągnięta źrebność. Jeśli zaś przy badaniu przez kiszkę odchodową znajdzie się już zmiany ścianki macicy, to z trudnością można rachować na zaźrebienie. Kuracja jajników może polegać na masażu. Rozgniatanie zaś cyst przez kiszkę odchodową lub przez pochwę, co było zalecane według postępowania Bech-Dänemark w nowych ogłoszonych pracach niemieckich, nie jest wskazane.

U klaczy zachodzą zupełnie inne komplikacje anatomiczne, niż u krowy. Gdy tak zwane cysty dają się bardzo łatwo rozgniatać u krowy, co prowadzi do celu przy leczeniu macicy cysty w kobylim jajniku nie dają się rozgniatać bez narażenia klaczy na niebezpieczeństwo. Jajnik u klaczy jest pokryty przez rozgniecone części cysty, gdy na powierzchni leży warstwa naczyń krwionośnych.

Prócz tego ścianki cyst są niezwykle mocne.

W wielu wypadkach udaje się za pomocą irygacji macicy, massaży jajników i zadawania odpowiednich lekarstw — usunąć stan chorobliwy. Oczywiście rzeczoznawca powinien się strzedz, aby nie przyjąć młodych follikuli jajników za cysty.

Szczególnie silna formacja cyst u klaczy obserwuje się przy nimfomanji. Przy tej chorobie klacze są niezwykle podniecone, wykazują częste miganie warg sromnych z oddaniem moczu, kwiczą przy dotknięciu i zbliżeniu ludzi, tak iż użytkowość bywa znacznie zmniejszona. W niektórych wypadkach daje się osiągnąć wyleczenie bez operacji t. j. bez usunięcia jajników, względnie łechtaczki.

Koniecznym warunkiem dla każdego rzeczoznawcy, który się zajmuje zwalczaniem jałowości klaczy, jest możność określić najwcześniej zaźrebienie.

Nie tak rzadko się trafia chęć w czasie źrebności, chociaż nie w takim stopniu jak u krów.

W ostatnim wypadku opóźnione grzanie się— prowadzi właściciela do sprzedaży krów na rzeź (dla tej przyczyny corocznie się zarzyna ogromną ilość cielnych krów) lub się prowadzi powtórnie do byka. W rzadkich wypadkach następuje tak zw. „dodatkowa cielność“ t. j obok zupełnie rozwiniętego płodu znajdują drugi oczywiście młodszy płód. U klaczy zaś pokrycie w czasie źrebności wywołuje porzucenie. Klacze są znacznie wrażliwsze na badanie przez pochwę niż krowy.

Podrażnienie przez chłód szyjki macicy wystarczy aby wywołać silne boleści. Badania zaś przez odbytnicę mogą być dokonywane dowolnie często i długo przez specjalistę oczywiście bez narażenie klaczy na niebezpieczeństwo.

Jest możność za pomocą badania przez odbytnicę określić źrebność począwszy od 8 tygodni. To ma znaczenie w hodowli pół-krwi dla koniecznych gospodarczych zarządzeń: sprzedaż, lepsze odżywianie, wzięcie do robót polnych i t. d. W hodowli pełnej krwi lub kłusaków może przez to być rozwiązana kwestja, czy klacz pokryta ma iść do stadniny, czy też do wyścigowej stajni. W 4-ym tygodniu już po zapłodnieniu może specjalista z pewnem prawdopodobieństwem określić źrebność, w końcu zaś trzeciego miesiąca już niema żadnych trudności dla stwierdzenia.

Z tych wywodów wynika, że nie wszystkie wypadki bezpłodności u klaczy dają się leczyć bezkrytycznem stosowaniem jednego środka np. zastrzykiwaniem parabortyny. Musimy się liczyć z tem, iż pewna ilość klaczy wykazuje zbyt silne zmiany organów płciowych, aby być wykorzystanymi w dalszym ciągu w hodowli.

Takie klacze powinny być wyłączone, aby niepotrzebnie nie obarczać ogiera. Z drugiej strony zaś w niektórych wypadkach mogą z czasem bez żadnego leczenia klacze zaźrebić się, np. znajdują sformowane cysty w rzadkich wypadkach u źrebnych klaczy. W hodowlach rasowych, szczególnie hodowli pełnej krwi, należałoby u każdej klaczy wartościowej, zanim się ją wybrakuje, zbadać przyczynę jałowienia i starać się osiągnąć wyzdrowienie odpowiednią kuracją aż do pomyślnego skutku.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Ś. p. Albin Kajetanowicz.

Zarząd Stadnin Państwowych poniósł bolesną stratę. Po ciężkiej chorobie trwającej z górą dwa lata zmarł ś p. Albin Kajetanowicz, kierownik Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach. Zmarły należał do tych rzadkich dziś świetlanych postaci, dla których idea jest treścią życia. To też ostatnie pięć lat swego życia oddał ś. p. Albin Kajetanowicz idei organizacji hodowli koni w Polsce. Urodzony na Bukowinie w Radowcach, gdzie ojciec jego był administratorem rozległych dóbr tamtejszej stadniny, ś. p. Albin Kajetanowicz wzrósł w atmosferze umiłowania i poznania konia, atmosferze wzmocnionej jeszcze skłonnościami krwi, gdyż matka Jego z domu baronówna Romaszkan pochodziła z gniazda znanych hodowców koni.

Po ukończeniu też studjów ogólnych i fachowych, ś. p. Albin Kajetanowicz poświęca się karjerze hippologicznej i po odbyciu paroletniej praktyki i służby pomocniczej w stadninach rządowych zostaje kierownikiem jednego z austrjackich stad ogierów w Czechach.

Wojna europejska powoduje przerwę w jego pracy hippologicznej. Jako oficera czynnej służby, wysyłają ś. p. Ka-

jetanowicza na front włoski, gdzie zostaje dwukrotnie ciężko ranny i odznaczony Krzyżem Waleczności.

Po wyleczeniu się z ran, uznany za inwalidę ówczesny rtm. Kajetanowicz zostaje odkomenderowany do Polski, gdzie, jako fachowcowi powierzają Mu kierownictwo depo ogierów w Piotrkowie.

Tam też zastaje ś. p. Kajetanowicza przewrót w 1918 r. i rozpad Austrji. On też jedyny, jako oficer austrjacki, ale jednocześnie dobry Polak, zostaje na stanowisku i ratuje w ciężkim okresie wyjścia okupantów — stada ogierów w Piotrkowie i Miechowie.

Tworzący się wówczas Zarząd Stadnin Państwowych mianuje ś. p. Kajetanowicza swym pierwszym kierownikiem, powierzając Mu depo w Piotrkowie.

Ponieważ warunki egzystencji depo ogierów w Piotrkowie były bardzo uciążliwe Z. S. P. powierza ś. p. Kajetanowiczowi misję wynalezienia odpowiedniego objektu na stado. Wespół z obecnym kierownikiem Państw. Stad. Koni w Janowie, dr. Landem ś. p. Kajetanowicz wskazuje na Bogusławice, posiadające pierwszorzędne warunki na stado ogierów, które z niczego literalnie organizuje w przeciągu dwuch lat, stwarzając placówkę kulturalną wielkiego znaczenia dla hodowli koni w Polsce.

Choroba zaczyna się z nim zmagać już pod koniec realizowania dzieła życia. Wyjeżdża po raz pierwszy w 1922 r. do Siedmiogrodu do majątku żony, skąd wraca po paromiesięcznym pobycie z zasobem energji i nowych sił. Bierze się z zapałem do dalszej pracy, ale nawrót choroby ścina Go z nóg. W r b. wyjeżdża powtórnie do Simleul, żeby już więcej nie wrócić... Przed tym ostatnim wyjazdem Rada Ministrów w uznaniu Jego zasług na polu hippologji nadaje Mu order „Polonia Restituta".

Śmierć ś. p. Kajetanowicza jest ciężką stratą dla hodowli polskiej. Zarząd Stadnin Państwowych traci w Nim wiernego i dzielnego towarzysza pracy, oddanego całą duszą sprawie, której służył swą wiedzą, doświadczeniem i bezgranicznem zamiłowaniem, społeczeństwo traci siłę fachową i człowieka czystego jak kryształ, Państwo zaś wzorowego urzędnika, którego przykład oby innym przyświecał!

— **Wielkopolskie** Tow. Wyścigów Konnych. Statystyka 1923 r.

Konie 4 letnie i starsze.

Najwięcej wygrały (bez mnożnika).

1.	Lucyfer	300,000 mk.
2.	Aurelia	265,000 „
3.	Pieszczotka	230,000 „
4.	Nordwind	128,000 „
5.	Barcelona	128,000 „
6.	Robert	124,000 „
7.	Dragoner	120,000 „

Konie 3 letnie.

1.	Fürstenberg	135,000 mk.
2.	Mimoza	60,000 „
3.	Eloe	58,000 „
4.	Rayon d'or	48,000 „

Wygrane przez właścicieli koni (bez mnożnika).

1.	Prezes K. Żychliński	610,000 mk.
2.	Ignacy hr. Mielżyński	263,000 „
3.	A. Jaworski	245,000 mk.
4.	A. hr. Morstin	240,000 „
5.	Rtm. Mieszkowski	198,000 „
6.	K. Bronikowski	190,000 „
7.	Por. Ostoia-Ostaszewski	153,000 „
8.	Rtm. Falewicz	120,000 „

— **Źrebięta** urodzone w państwowej stadninie Janowskiej w okresie od 1 marca do końca sezonu (c. d. patrz Nr. 31 tygodnika, str. 237).

a) *Państwowe pełnej krwi angielskiej.*

5. 6-go marca *Eleonora* kl. gn. po Fils du Vent z Reine Fiammette.

Inbreeding: 1) Galopin, 2) Hampton.

Podobnie: 1) Roi de Rome, 2) Robert le Diable, 3) Dagor.

Rosła, koścista, z dobremi dźwigniami, na doskonale postawionych nogach.

6. 6-go marca *Estokada* kl. c-gn. po Liége z Chorok Bridge.

Inbreeding: 1) St. Simon, 2) Bend'Or, 3) Hermit.

Podobnie: 1) Heroine i Gavotte, 2) Zejtun, 3) Gamma.

Nie duża, sucha, o dobrze zrównoważonych dźwigniach nieco szablastych zadnich nogach.

7. 9-go marca *Ergo* og. gn. po Fils du Vent z Cavalla.

Inbreeding: 1) Angelica i St. Simon (+ jeszcze 3 razy Galopin).

Podobnie: 1) Orvieto i Laveno, 2) Balsarroch, 3) Fazan, 4) Gouvernant, 5) Windsor II.

Nie duży, dość kościsty, dobrze zrównoważony i prawidłowy.

8. 12-go marca *Eros* og. gn. po Carabas z Saffy.

Inbreeding: 1) St. Simon, 2) Plebeian.

Podobnie: 1) Pera, 2) og. Bomba.

Rosły, dość kościsty, z dobremi dźwigniami, o doskonałej linji grzbietu, prawa zadnia noga zgięta w skoku.

9. 16-go marca *Emisja* kl. gn. po Oiseau Bleu z Amhary.

Inbreeding: 1) Hermit.

Sucha, z doskonałą górną linją, bardzo dobremi dźwigniami i stawami, o nieco szablastych zadnich nogach, dobrze rozwinięta. (Typ. Isonomy).

10. 16 go marca *Etrurja* kl. gn. po Carabas z Email.

Inbreeding: 1) St. Simon, 2) Plebeian

Podobnie: 1) Pera.

Rosła, koścista, głęboka, mocno związana, z dobremi dźwigniami, nieco zgięta w prawym skoku.

11. 19-go marca *Eskorta* kl. gn. po Carabas z 41 Czerkies

Inbreeding: 1) St. Simon, 2) Plebeian (+ West Australian).

Podobnie: 1) Pera, 2) Fowling Piece, 3) Powder Puff.

Nie duża, bardzo sucha, prawidłowa, nieco cienkokostna.

12. 23-go marca *Etna* kl. gn. po Fils du Vent z Aragwy.

Inbreeding: 1) Angelica i St. Simon (+jeszcze Galopin 2 razy).

Podobnie: 1) Assouan.

Nie duża, koścista, z dobremi dźwigniami, zrównoważona, prawidłowa (Typ Abazówki). Padła 26 czerwca

13. 4-go kwietnia *Evviva* kl. gn. po Liége z Blitzmädel.

Inbreeding: 1) St. Simon, 2) Doncaster, 3) Lord Clifden.

Podobnie: 1) Wool Winder.

Dość rosła, o niezłych dźwigniach, limfatyczna.

14. 10-go kwietnia *Eldorado* og. kaszt. po Morganatic z Rodji

Inbreeding: 1) St. Simon.

Podobnie. 1) Blocksberg i Kahlenberg, 2) Semolina i Raeburn, 3) La Roche, 4) Rabelais 5) Siberia.

Nadzwyczajnie wyrośnięty, dość kościsty, bardzo suchy, szeroki, dobrze związany, niedostatecznie zrównoważony.

15. 16-go kwietnia *Ekscentryk* og. kaszt. po Mości Książe z Fantazji.

Inbreeding: 1) Oxford, 2) St. Simon, 3) Hampton.

Podobnie: 1) Widzowianka, 2) Lira.

Dość kościsty, niezbyt suchy, z dobremi dźwigniami. (Typ Floreala).

16. 19-go kwietnia *Elma* kl. kaszt. po Mości Książe z Rusałki.

Inbreeding: 1) Camballo.

Podobnie: 1) Kartacz i Jędza, 2) Oszczep

Rosła, dość koścista o dobrych dźwigniach.

17. 4-go maja *Es Dur* og. c-gn. po Carabas z Gammy.

Inbreeding: 1) St. Simon.

Rodzony brat Cis Mol.

Podobnie: 1) Spion Kop, 2) Carabine.

Rosły, kościsty, głęboki, o bogatych stawach, z bardzo dobremi dźwigniami, wogóle dobrze rozwinięty. (Typ Galtee More).

18. 13-go maja *Eden* og. kaszt. po Fils du Vent z Blaustrumpf.

Inbreeding: 1) Angelica i St. Simon (jeszcze 2 razy Galopin), 2) Hampton.

Podobnie: 1) Bona Vista, 2) Escarboucle, 3) Mon Plaisir, 4) Wool Winder.

Rosły, kościsty, szeroki, o dobrych dźwigniach i stawach.

b) *Właścicieli prywatnych.*

6. 4-go marca Władysława Kurcjusza *kl. gniada* po Pocker z Niebogi $^{28}/_{32}$ krwi angielskiej.

Inbreeding: 1) Earl of Dartrey, 2) Bend'Or (jeszcze Doncaster i Bend'Or w 6 pok.).

(Typ Batorego).

7. 14-go marca Michała Róga *og. sk.-gniady* po Blue Danube z Artémis.

Inbreeding: 1) St. Simon, Angelica i St. Simon (jeszcze Galopin 2 razy), 2) Hampton, 3) Feronia.

8. 14-go marca Fryderyka Jurjewicza i Alberta hr. Wielopolskiego, *kl. gniada* po Liége z Seliki.

Inbreeding: 1) St. Simon.

9. 20-go marca Stefana Endera *kl. gniada* po Liége z Ellenai.

Inbreeding: 1) St. Simon, 2) Hampton.

Podobnie: 1) Minoru, 2) Grand Parade.

10. 26-go marca Michała Sawickiego *kl. gniada* po Liége z Graceful Bay.

Inbreeding: 1) Bend'Or, 2) St. Simon.

Podobnie: 1) Heroine i Gavotte.

11. 30-go marca Bohdana Wydżgi *og. gniady* po Fils du Vent z Iry. 22 kwietnia padł wskutek niemocy żrebięcej.

12. 31-go marca Stada „Ktery Szepietów" *kl. gniada* po Humbug z Siam.

Inbreeding: 1) Hampton, 2) St. Simon, 3) Palmflower.

Podobnie: 1) Ambassador.

13. 3-go kwietnia Leopolda Jana bar. Kronenberga, *kl. gniada* po Orest z Legji.

Inbreeding: 1) Hampton (jeszcze Newminster).

Podobnie: 1) Kartacz i Jędza.

(D. n.) *R. Żoppi.*

ZAGRANICZNA.

— Statystyka angielska.

Wyścigi płaskie od 17 marca do 16 listopada.

	Stajnia Królewska	12 koni,	19 zwyc.,	Ł 11,369
1.	Lord Derby	12 „	28 „	„ 40,120
2.	Aga Khan	11 „	22 „	„ 33 400
3.	Lord Astor	6 „	15 „	„ 23,444
4.	Lord Rosebery	11 „	11 „	„ 20,230
5.	S. B. Joel	18 „	30 „	„ 16,244
6.	M. C. Keynon	26 „	50 „	„ 14,615
7.	M. B. Irich	1 „	3 „	„ 14,028

Reproduktory.

1.	Swynford (John O'Gaunt i Canterbury Pilgrim)	13 koni,	30 zwyc.,	Ł 37,897
2.	Tracery (Rock Sand i Topiary)	24 „	42 „	„ 35,783
3.	The Tetrarch (Roi Herode i Vahren)	23 „	42 „	„ 31,762
4.	Lemberg (Cylene i Galicia)	17 „	27 „	„ 30,497
5.	Sunstar (Sundridge i Doris)	40 „	56 „	„ 29,679
6.	Son in Law (Dark Ronald i Mother in Law	24 „	42 „	„ 25,155

— Statystyka francuska.

W 1923 r. najwięcej wygrały stajnie.

1.	J. D. Cohn	32 zwyc.,	Fr. 1,512.352
2.	Cesar Ranucci	16 „	„ 1,005,042
3.	L. Mantacheff	21 „	„ 714,894
4.	Bar. E. Rothschild	37 „	„ 633,826
5.	A. Eknayan	52 „	„ 631,198
6.	Jean Lieux	33 „	„ 576 690
7.	A. K. Macomber	24 „	„ 500,446

KOMUNIKATY.

— **Ministerstwo** Rolnictwa i Dóbr Państwowych komunikuje, iż w celu zmniejszenia gotówkowego obrotu i ułatwienia rolnikom płacenia danin państwowych, Ministerstwo Skarbu okólnikiem L.G.U.K./4854/WAK, z dn. 25 października r. b. zarządziło obowiązek przyjmowania przez wszystkie Izby Skarbowe na pokrycie podatków i innych należności skarbowych — talonów asygnacji za dostarczone do intendentur i innych składów państwowych zboża.

Wpłata talonem asygnacji może być uskuteczniona tylko do tej Kasy Skarbowej, w której znajduje się odnośna asygnacja. Kasa ta pobiera należności nietylko na swój własny rachunek, lecz także na rachunek każdej innej Kasy Skarbowej. Dla dokonania wpłaty podatnik winien wpisać na odwrotnej stronie talonu asygnacji: „Kasa Skarbowa w . . . . . przeleje wymienioną w niniejszym talonie kwotę na uiszczenie podatku . . . . . według załączonej deklaracji (nakazu)", dołącza do talonu deklarację lub nakaz płatniczy i talon ten składa Kasie osobiście lub przesyła go pocztą. Klauzula na talonie winna być podpisana przez właściciela talonu, uwierzytelnienie podpisu nie jest wymagane.

Na życzenie podatnika należności za dostawy mogą być bezpośrednio przelewane na wpłatę podatku przez władzę asygnującą, w tym wypadku do asygnacji winna być dołączona deklaracja lub nakaz płatniczy.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 46 „Jeźdźca i Hodowcy" w wykazie jeźdźców, którzy brali udział w wyścigach przeszkodowych, płotowych, oraz gentlemańskich płaskich, zaszła omyłka, a mianowice na pierwszym miejscu winien się znajdować p. K. Rómmel, który na 19 jazd zdobył 12 pierwszych nagród, na drugim zaś p. J. Sosnowski, mający na 26 jazd 11 pierwszych nagród.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.